

„BOSTOŃSKIE MAŁŻEŃSTWO” W REŻYSERII ROMULADA SZEJDA TO ZNAKOMITY TEATR AKTORSKI

Spektakl Mameta skrzy się ironią i humorem

Jacek Wakar

krtyk teatralny

Fani Davida Mameta, ceniący go za „Glengarry Glen Ross” albo „Bizona”, zajrzawszy do teatru w dawnych zakładach Norblina, z początku mogą pomyśleć, że zabłądzili.

Na małej scenie klasyczna dekoracja, z głośników sącą się lekkie, ale do słyszalne dźwięki. To wydaje się dobre dla współczesnej sztuki, na miarę skrojonej, pisanej ku ucieście mieszczańskiej publiki. Ale gdzie w tym Mamet? On przecież zawsze walił między oczy mocną, nawet brutalną frazą, ostrym rysunkiem bohaterów, wnikliwą obserwacją często zdegradowanej rzeczywistości. Nieproszony przykładał nie tylko Amerykanom pod nos krzywe zwierciadło. Kazał im patrzeć na siebie w całym wewnętrznym zakłamaniu.

David Mamet jest najwybitniejszym stylistą wśród amerykańskich dramaturgów współczesnych

Powspomnianych „Glengarry...”, „Bizonie”, po kilku filmach, do których napisał scenariusze i tych przez niego wyreżyserowanych, wiem na pewno, że Ameryka ma w nim doskonałego kronikarza. Szczerego i niezdolnego do kompromisów.

„Bostońskie małżeństwo” to w dorobku pisarza tylko drobniaczek, niewiele znacząca blachostka. Podobno Mamet napisał ją na zamówienie żony, aktorki Rebeki Pidgeon. Była tu wymarzona dla niej rola.

Z początku jest więc zakłamanie. Może kolejna mi-



Fragment przedstawienia „Bostońskie małżeństwo”

styfikacja, gra skłonnego do mylenia literackich i teatralnych tropów autora? Najpierw na scenę wchodzi Klara (Joanna Bogacka), za nią w sukience z obowiązkowym fartuszek służąca (Joanna Pokojka). Kostiumy pro-

jektu Zofii de Ines są akuratne w 102 procentach, w porządkowaniu konwencji konwersacyjnego dramatu o paniach z wyższych sfer wręcz przerysowane. Anna (Ewa Wiśniewska) nosi suknie jeszcze bogatsze, do tego

fantazyjny naszyjnik, jak się potem okaże – punkt zapalny całej intrygi. Oto przezeń zaprojektowana przez Marcina Stajewskiego niepostrzeżenie staje się złota klatka. Anna w czerwonej sukni i Klara w pastelowo-niebieskiej niebezpiecznie przypominają dwie wielkie papugi o cudownie barwnym upierzeniu. Stroszą pióra, grają przed sobą, popisują się. W istocie jest to jednak wielki i smutny trzepot. Na domiar złego jeszcze czasem cholernie zabawny.

Bostońskim małżeństwem nazywano w XIX-wiecznej Ameryce, gdzie osadza Mamet akcję sztuki, związek dwóch kobiet, które mieszkaly razem i mogły, choć wcale nie musiały, dzielić łóżko. Bostońskim małżeństwem są więc Anna i Klara. Ich relacja, zarówno w ujęciu dramaturga, jak i Ewy Wiśniewskiej i Joanny Bogackiej, staje się wielopiętro-

wą grą. Na dodatek rozgrywka, której można by nadać tytuł „kto kogo od siebie uzależni”, z każdą chwilą robi się coraz bardziej bezwzględna.

Wiśniewska i Bogacka cienką, acz zdecydowaną kreską rysują portrety swoich bohaterów. Na pierwszym planie jest Wiśniewska, to ona pociąga za sznurki. Świetna, tak rzadko widziana na scenie aktorka tworzy postać, która potrafi wyreżyserować wymyślną intrygę, ale nie jest w stanie poskładać w całość własnego życia. Dlatego wciąż i wciąż zakłada maski, wciąż coś ukrywa, wciąż gra.

Joanna Bogacka ma rolę bardziej niewdzięczną, bowiem jej Klara jest zwykle defensywna, podaje piłki partnerce. Aktorka znajduje jednak sposób, by ironicznie pokazać eteryczność i zaakcentować, że to osóbką o wła-

snym zdaniu, czasem całkiem niebezpieczna.

Obrazu dopełnia smaczny epizod Joanny Pokojkiej, bowiem „Bostońskie małżeństwo” to teatr stricte aktorski. Romuald Szejda reżyseruje więc dyskretnie, tak by nie pokrzyżować szyków świetnym wykonawczyom.

I koniec końców dochodzimy do wniosku, że i tym razem zawartość Mameta w Mamecie jest zadowalająca. Znowu powrócił przecież jego wielki temat mistyfikacji jako sposobu panowania nad człowiekiem. Znowu sypnął piachem w oczy. „Bostońskie małżeństwo” w Prezentacjach to zatem tylko drobniaczek. Ale w tym drobniaczku jest sól aktorstwa i dramaturgii.

„Bostońskie małżeństwo” Davida Mameta, reżyseria Romuald Szejda, Teatr Scena Prezentacje w Warszawie, premiera 11 maja